

Dariusz Zalewski\*

## POWTARZALNOŚĆ CNOTY A KONIECZNOŚĆ NAMYSŁU

*1. Wstęp 2. Powtarzalność na poziomie rozumu i w zachowaniach zewnętrznych 3. Jak nawyk podporządkowuje się cnotcie? 4. Poszukiwanie umiaru w cnotcie 5. Czas namysłu 6. Wnioski końcowe.*

### Abstrakt

Cnota moralna jest stałą dyspozycją do ściśle określonych, dobrych czynów, wskazanych przez prawy rozum. Jej ważną cechą jest powtarzalność, czyli pewien automatyzm działania. Jednak ta powtarzalność za każdym razem podlega kontroli. Wymaga sprawdzenia, czy w międzyczasie nie zaszły okoliczności, które mogłyby wpłynąć na zmianę zachowania w nowej, konkretnej sytuacji? Mogło się bowiem zdarzyć, że ocena moralna tej sytuacji uległa zmianie.

Cnota nie jest tym samym co nawyk i jej czyny muszą być skonfrontowane z rozumem. W związku z powyższym nasuwa się pytanie: jak pogodzić automatyzm z namysłem i ewentualną (na przykład jednorazową) zmianą w działaniu cnoty? W artykule próba odpowiedzi na to pytanie.

**Słowa kluczowe:** cnota moralna, wychowanie, nawyk, aretologia

---

\* Mgr Dariusz Zalewski, pedagog, pracuje w szkole podstawowej w Lublinie; prowadzi autorską stronę „Edukacja klasyczna”: [www.edukacja-klasyczna.pl](http://www.edukacja-klasyczna.pl); e-mail: [poczta@edukacja-klasyczna.pl](mailto:poczta@edukacja-klasyczna.pl).



## 1. Wstęp

Grecka *arete*<sup>1</sup>, która dosłownie tłumaczona jako „najlepszość”<sup>2</sup> bywa różnie definiowana. Z całą pewnością jest doskonałością ludzkiego działania, ukierunkowaną na czynienie dobra. Arystoteles zdefiniował ją następująco: „dzielność etyczna jest trwałą dyspozycją do pewnego rodzaju postanowień, polegającą na zachowywaniu właściwej ze względu na nas średniej miary, którą określa rozum, i to w sposób, w jaki by ją określił człowiek rozsądny”<sup>3</sup>. Mamy zatem cnotę (*arete*) rozumianą jako stałą (trwałą) dyspozycję, czyli pewnego rodzaju powtarzalną gotowość do zachowań, które podporządkowane są zasadom moralnym.

Posiada ona swoje specyficzne cechy, które decydują w ogóle o jej pojawieniu się. W niniejszym artykule skoncentruje się tylko na dwóch (w nawiązaniu do przytoczonej arystotelesowskiej definicji), ale jak się wydaje kluczowych. Po pierwsze jest ona dyspozycją (sprawnością), czyli stałą gotowością do określonych zachowań niezależnie od przeszkód, które mogą stanąć na drodze. Element stałości i powtarzalności, wydaje się być immanentny dla niej. Po drugie – ta udysponowana powtarzalność podlega jednakże kontroli, poszukuje bowiem „średniej miary” wyznaczonej przez rozum człowieka. Dopuszcza zatem namysł i paradoksalnie zmianę w tym automatyzmie. To zaangażowanie jest konieczne, gdyż podjęte działania wiążą się między innymi z wyborami o charakterze moralnym.

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł jest rozwinięciem notatek z bloga Edukacja-klasyczna.pl, które zostały opublikowane pod adresami: <https://www.edukacja-klasyczna.pl/czym-rozni-sie-cnota-nawyku> oraz <https://www.edukacja-klasyczna.pl/stosowanie-wiedzy-w-praktyce> [stan z dnia 27.02.2019]. W artykule oprócz terminu *arete* używam zamiennie terminów: cnota moralna i sprawność moralna.

<sup>2</sup> Z. Pańpuch, *W poszukiwaniu szczęścia. Śladami aretologii Platona i Arystotelesa*, Lublin 2015, s. 14.

<sup>3</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przekł. D. Gromska, Warszawa 2012, 116b-1107a.





Główny problem, który tu się pojawia brzmi: jak pogodzić automatyzm (powtarzalność) cnoty z namysłem i ewentualną (na przykład jednorazową) zmianą kierunku jej działania? (co jest związane z określoną sytuacją.) W artykule podjęta zostanie próba rozstrzygnięcia tej kwestii.

Zmierzając do odpowiedzi na główne pytanie przeanalizuję następujące zagadnienia: 1. Jak przejawia się powtarzalność na poziomie rozumu, a jak w zachowaniach zewnętrznych? 2. W jaki sposób nawyk podporządkowuje się cnotcie? 3. Jak odnaleźć umiar w cnotcie? 4. Jak długo powinien trwać namysł?

Sprawność moralna jest specyficzną, powtarzalną symbiozą myślenia i działania. Następuje udysponowanie człowieka na poziomie rozumu i popędów. To udysponowanie można wypracować (do pewnego stopnia) posiłkując się środkami, które daje nam natura, ale nauczanie katolickie wskazuje także na ich wymiar nadprzyrodzony. W tym tekście koncentruje się jedynie na ich naturalnym charakterze.

## **2. Powtarzalność na poziomie rozumu i w zachowaniach zewnętrznych**

*Arete* posiłkuje się powtarzalnymi i sprawdzonymi schematami działania, ale je nieustannie modyfikuje. Tym właśnie różni się od nawyku. „Bardzo ważną różnicą między nawykiem a sprawnością – zauważył o. Jacek Woroniecki – jest i to, że pierwszy opanowuje niemal całkowicie władzę, tak iż ona popelnia odruchowo zawsze te same czyny. Druga natomiast dając przewagę pewnym czynom pozostawia jednak władzy całkowicie swobodę spełniania innych czynów nawet wprost jej przeciwnych”<sup>4</sup>. Wspomniane „schematy” czy też „odruchowe

<sup>4</sup>J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1, Lublin 2013, s. 392.





czynny” można dostrzec odpowiednio na poziomie umysłu oraz zachowań zewnętrznych.

W pierwszym przypadku mamy do czynienia z szablonami myślowymi, które przypominają tzw. stereotypy (rodzaj pejoratywne skojarzenia). Stereotyp jest domkniętym sposobem oceny danej sytuacji, powtarzającym się cyklicznie po zaistnieniu określonych warunków, nie dopuszczającym modyfikacji czy uaktualnienia poglądu (stanowiska) w danej sprawie.

Jednak w przypadku cnoty nie mamy do czynienia z klasycznym stereotypem. Występuje co prawda skłonność do takiego, a nie innego osądzenia problemu i zawiera się ona w mniej więcej następującym przekonaniu: „skoro wczoraj i przedwczoraj w podobnej sytuacji podjąłem dobry wybór, to i dzisiaj zachowam się analogicznie”. Różnica polega na tym, że powtarzalnemu schematowi myślenia w obrębie cnoty towarzyszy czujność. Za każdym razem, choćby przez chwilę, konkretny, nowy przypadek jest sprawdzany i w razie potrzeby wyciągane są odpowiednie wnioski.

Przypomina to trochę procedury fabryczne, gdy inspektorzy produkcji nieustannie kontrolują jakość produktów schodzących z taśmy. Używając zaś języka informatycznego możemy powiedzieć, że za każdym razem strona www jest odświeżana w celu uwzględnienia najnowszych zmian.

W praktyce polega to na swoistym „mgnieniu interwencji rozumu”<sup>5</sup> (o. J. Woroniecki), czyli krótkiej analizie konkretnego przypadku. Mając pewne doświadczenie wiemy, jak należy się zachować, jakiego dokonać wyboru, ale na wszelki wypadek sprawdzamy, czy nie zaszły istotne okoliczności, mogące wpłynąć na zmianę naszego stanowiska. Ta kontrola w mniej istotnych i codziennych sprawach trwa krótko, jest wspomnianym „mgnie-

<sup>5</sup>J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz.cyt. s. 392



niem rozumu”, w przypadku zaś problemów bardziej złożonych może potrwać dłużej<sup>6</sup>.

Nieuchronna krótka weryfikacja tworzy zatem jakościową różnicę między stereotypem, a schematem myślowym, wykorzystywanym przez *arete*. W jednym i drugim przypadku powtarzalność co prawda żłobi „jakby bruzdę lub ścieżkę”<sup>7</sup>, czyli skłonność do określonych sposobów analizowania problemu i wyciągania podobnych wniosków. Oba postępują według sprawdzonego, określonego wzoru, z tym, że w przypadku cnoty podstawiane są do niego nowe dane (o ile się pojawiają).

Otrzymując sygnał z umysłu *arete* przechodzi do określonego działania na poziomie behawioralnym. Tutaj stereotypom myślowym odpowiadają nawyki. Po prostu – powtarzające się decyzje, które znalazły kontynuację w zachowaniach zewnętrznych, doprowadziły do powstania przyzwyczajień. Różnica między samodzielnym nawykiem, a zachowaniem nawykowym funkcjonującym w ramach cnoty, sprowadza się do tego, że ten pierwszy, podobnie jak stereotyp na poziomie rozumu, jest niejako ślepy i nie uwzględnia kontekstu moralnego swoich wyborów. Przypomina młot pneumatyczny, który uderza cyklicznie i nie obchodzi go, że akurat w pobliżu znalazła się ręka robotnika<sup>8</sup>. Jednak zachowanie nawykowe w ramach cnoty może podlegać pewnym korektom.

<sup>6</sup> Do kwestii intensywności, długości i czasu namysłu w ramach cnoty powrócę jeszcze w dalszej części artykułu.

<sup>7</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz.cyt. s. 392

<sup>8</sup> O. Woroniecki zauważył, że nowożytność zajmuje się głównie nawykami, porzucając refleksję nad cnotą. Nowożytna, materialistycznie nastawiona psychologia ma skłonność redukcji wszystkiego właśnie do nawyków. Z kolei I. Kant i idealisci przestrzegają przed „zmechanizowaniem” cnoty. Takie skrajne ujęcia tematu doprowadziły do tego, że w wielu nowożytnych językach nie ma słowa, które mogłoby oddać to, co kryje się pod pojęciem sprawności moralnej, zazwyczaj używa się właśnie terminu nawyk, który niekoniecznie musi oznaczać to, co *arete*. Por. tamże, s. 393.





### 3. Jak nawyk podporządkowuje się cnotcie?

Sprawność moralna w przeciwieństwie do nawyku, jest mobilna, może uwzględniać nowe okoliczności i zarządzać zmianę zachowań nawykowych, którymi jest obudowana<sup>9</sup>. I tak, ćwicząc cierpliwość – uczymy się nie reagować na czyjeś uszczypliwości czy też znosić drobne dolegliwości fizyczne bez narzekania. Czasami jednak konkretna sytuacja wymaga postąpienia wbrew impulsom nawykowym i tu pojawia się kluczowe pytanie: czy zachowania zewnętrzne skute nawykami podążą za cnotami? Idealem byłoby, gdyby gładko z nimi współpracowały, ale czy tak jest w rzeczywistości?

Odmienna decyzja co do kierunku działania, niż ta która zazwyczaj związana była z daną sprawnością, jest jakby przełożeniem zwrotnicy i w efekcie powinna wstrzymywać pewne nawyki, a inne uruchamiać. Przeanalizujemy jak to działa na przykładzie umiarkowania w jedzeniu i piciu.

W umyśle ukształtował się „stereotyp”: co i ile (mniej więcej) należy jeść na przykład na śniadanie. Jednak biorąc pod uwagę specyficzną sytuację i trudy nadchodzącego dnia, a także fakt, że następny posiłek będzie możliwy dopiero po południu, następuje korekta zachowania. W tym konkretnym dniu zapada postanowienie o zjedzeniu obfitszego posiłku. Jest to możliwe!

Nie ogranicza się to tylko do omawianej przed chwilą wstrzeźliwości, ale dotyczy również innych cnot. Weźmy chociażby zwyczaj odważnego wypowiedzenia swojego zdania (odwaga cywilna) kosztem ostracyzmu społecznego. Takie odzwanie się i stawanie w poprzek większości nie jest przyjemne, choć w wyniku podjętego wcześniej wysiłku wyłobilo „bruzdę behawioralną”, która pozwala śmiało przeciwstawić się opinii

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 394: „sprawność zawsze wytwarza wokół siebie pewne nawyki”.



większości. Jednorazowe powstrzymanie się od tego działania, gdy raczej rozumowe tego wymagają, nie będzie stanowiło dla takiej osoby większego problemu.

Dlaczego tak się dzieje? Bierze się to stąd, że każdy ma specyficzną, wrodzoną, łatwość do realizacji pewnych naturalnych dążeń. Jeśli chodzi o popęd do przyjemności (a ten wiąże się z umiarkowaniem w jedzeniu i piciu) zazwyczaj pojawia się skłonność do przesady (czyli różnych form obżarstwa)<sup>10</sup>. Dobre nawyki powstrzymują te naganne inklinacje.

Mamy zatem tendencję, aby jeść więcej, niż mniej; aby wybuchać gniewem, niż panować nad nim i w końcu, aby odczuwać lęk przed ostracyzmem paraliżującym przed wychylaniem się z niepopularnymi poglądami, niż narażać się na drwiny. Innymi słowy – nie trzeba specjalnie przełamywać się do jedzenia więcej, do wybuchu gniewu czy milczenia w nieprzyjaznym towarzystwie. Chodzi bowiem o naturalne popędy i potrzeby, które dzięki sprawnościom powstrzymujemy, ale mechanizm ich ponownego uwolnienia wciąż przecież funkcjonuje.

Usprawniając się tworzymy drugą naturę, ale stara nie do końca daje o sobie zapomnieć. Można to porównać do łowienia ryby. Wędkarz świadomie popuszcza żyłkę, aby zmęczyć złowioną zdobycz. Dopiero po pewnym czasie wycięzoną przyciąga do brzegu. Podobnie tutaj. Człowiek ma umiejętność zapanowania nad słabością, ale w danej chwili, uwzględniając okoliczności – może „popuszczać żyłkę”, bo uzna, że to jest najlepszą drogą do celu.

Na problem możemy spojrzeć szerzej – nie tylko w perspektywie podciągania czy folgowania cugłami popędów. Możli-

<sup>10</sup> Zdarzają się osoby, które mają przeciwne inklinacje, ale w ich przypadku mówi się już raczej o chorobach (anoreksja, bulimia).





wość „manipulowania nawykami”, różnymi, w szerszej perspektywie, znajduje potwierdzenie we współczesnej psychologii. Literatura z zakresu psychologii behawioranej wskazuje na rozmaite sposoby przełamywania pętli nawykowych. Taka pętla opiera się na schemacie wskazówka «zwyczaj» nagroda<sup>11</sup>. Wskazówką jest na przykład powrót do domu, który wyzwala zwyczaj podjadania, nagrodą - odczucie przyjemności związanej z jedzeniem. W trakcie życia wytwarzamy mnóstwo takich pętli. Jeśli uda się nam je zmienić, to mimo wszystko pozostają w uśpieniu i czekają na odpowiedni wyzwalacz (wskazówkę) i nagrodę. Jeśli zatem uruchomimy uśpiony wyzwalacz stary nawyk się ponownie uaktywni<sup>12</sup>. Rozumna cnota może świadomie kierować wyzwalaczami i nagrodami, uruchamiając je wedle wyznaczonych celów.

Są jednak sytuacje, gdy takie dyrygowanie nie będzie łatwe. Weźmy taki przykład. Na spotkaniu towarzyskim jest serwowana nie lubiana potrawa. Zalecenia płynące z rozumu są jasne: musisz zjeść, bo zrobisz przykrość gospodarzom. Jeśli cnota nie jest uformowana i funkcjonuje jedynie na poziomie przekonań (podejmuje trafne decyzje), a nie jest obudowana pozytywnymi nawykami, wówczas negatywne przyzwyczajenia nie pozwolą na modyfikację aktywności zgodnie z nakazami cnoty.

Powyższy przykład z wybrednym gościem świadczy o tym, że jeśli w wymiarze behawioralnym sprawność nie jest wsparta przez nawyki musi podjąć wysiłek w tym kierunku. Mówiąc wprost - powinno się wypracować nowe przyzwyczajenia w tym zakresie, aby sprawność w pełni się objawiła. Co prawda, możliwe jest dobre postępowanie również pomimo braku zachowań nawykowych. Z tym, że nie będziemy wtedy mieli do

<sup>11</sup> Ch. Duhigg, *Siła Nawyku. Dlaczego robimy to, co robimy i jak można to zmienić w życiu i biznesie*, tłum. M. Guzowska, Warszawa 2013, s. 49. Duhigg w swojej pracy omawia najnowsze badania psychologiczne na temat nawyków.

<sup>12</sup> Por. tamże s. 50-51.







czynienia ze sprawnością moralną. Natasza Szutta wyjaśnia tę kwestię w następujący sposób: „człowiek, który jedynie kontroluje swoje zachowanie (*enkrates*), posiada wyłącznie zdolność panowania nad swoimi uczuciami i emocjami, tzw. silną wolę w przewyciężaniu przeciwnych obowiązkowi pragnień i w ogóle nie musi się z tymi obowiązkami identyfikować. Podobnie jak człowiek cnotliwy, wie, co powinien czynić, i to czyni, jednak nierzadko wbrew swoim uczuciom i emocjom”<sup>13</sup>.

Aby można było mówić o cnotcie właściwej konieczne będzie podjęcie trudu uformowania nawyku. Taka zmiana wiąże się, ze zmianą zwyczaju. Dawna wskazówka musi wywołać inne zachowanie, które doprowadzi do odczucia przyjemności (nagrody)<sup>14</sup>. Na przykład powrót do domu można powiązać nie ze wskazówką podjadania, ale z odruchem czytania i czerpania przyjemności o charakterze duchowym czy intelektualnym. To jest możliwe, ale wymaga pracy.

Nagroda jaką dają przyjemności naturalne jest oczywiście duża, ale radość wynikająca z przyjemności duchowej może ją przebić. Oddajmy głos św. Tomaszowi: „Te bowiem rzeczy sprawiają nam przyjemność, jeśli je zdobędziemy, których pożądamy w sposób naturalny albo zgodnie z rozumem. Natomiast miano radości przyznajemy jedynie tym przyjemnościom, które idą w ślad za rozumem. (...) Wszystko zaś czego pożądamy z natury możemy także pożądać z odczuciem rozumnej przyjemności, a nie odwrotnie”<sup>15</sup>.

Radość według św. Tomasza zgodna jest zatem z rozumem i należy odróżnić ją od przyjemności czysto zmysłowych, naturalnych. Odpowiednia formacja moralna pozwala wytworzyć taką

<sup>13</sup> N. Szutta, *Czy istnieje coś, co zwiemy moralnym charakterem i cnotą?*, Lublin 2017, s. 115.

<sup>14</sup> Ch. Duhigg, dz. cyt. s.107: „Aby więc nawyk zmienić, musisz zachować starą wskazówkę i dostarczyć starej nagrody, ale pomiędzy wstawić nowy zwyczaj”.

<sup>15</sup> Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tłum. J. Bardan, 1-2, q. 31, a. 3.





motywację, która będzie równie silna, jak motywacja odnosząca się do korzyści mających wymiar zmysłowy i bazując na niej budować cnotę. Ponadto należy pamiętać, że radość jest oznaką cnoty. Tam gdzie jest tylko samokontrola i nawyk, tam nie ma odczuwania radości ze spełnionego zadania; jest co najwyżej przykry obowiązek. Gdy pojawia się autentyczna radość mamy gwarancję, że towarzyszy jej sprawność moralna<sup>16</sup>.

Podsumujmy: cnota wytwarza wokół siebie określone nawyki, które wspierają jej funkcjonowanie. W przypadku zmiany okoliczności musi odpowiednio zareagować, wywierając presję na „sferę behawioralną”. Jeśli w danej sytuacji wymagana jest niewielka zmiana w obszarze zachowań nawykowych, np. jednorazowego powstrzymania ich, wówczas zazwyczaj nie sprawia to większych problemów<sup>17</sup>. Można to porównać do sprawności sportowca. Jeśli ma on umiejętność przebiegnięcia 100 metrów w czasie poniżej 11 sekund, to nie oznacza to, że musi to robić za każdym razem.

Gdyby jednak *arete* wymagała w wyniku nowych okoliczności zmiany przyzwyczajeń, to musi się rozpocząć dłuższy proces korekty. Choć w praktyce konieczność takiej większej modyfikacji rzadko się zdarza. Raczej będzie chodziło o budowanie cnoty moralnej od podstaw.

#### 4. Poszukiwanie umiaru w cnocie

Powtarzalność zachowań w ramach *arete* wiąże się z ryzykiem popadnięcia w pewien automatyzm, co z kolei grozi błędem w działaniu. Jak wskazałem wyżej cnota ryzyko to minimalizuje

<sup>16</sup> Zob. J. Woroniecki, *Nawyk czy sprawność*, w: *Wychowanie człowieka*, Kraków 1961, s. 33-58.

<sup>17</sup> Trzeba podkreślić, że chodzi tu o zachowania nawykowe, które racjonalizują (opanowują) naturalne popędy, a nie je utwierdzają i pogłębiają, bo tylko te pierwsze są właściwe *arete*. Te drugie obudowują wady i później ich zmiana nie jest łatwa.



dzięki ciągłemu sprawdzaniu, czy w danym przypadku schemat wciąż obowiązuje, czy można go zmienić? Opisałem wyżej możliwość tej zmiany.

Ponadto powyższe ryzyko równoważy fakt, że „powtarzalność” prowadzi do skrócenia namysłu oraz do ogólnej łatwości czynienia dobra. Wielość zdarzeń z przeszłości, w których szukaliśmy dobra, daje nam coś w rodzaju „skapitalizowanego doświadczenia”<sup>18</sup>. To ono sprawia, że nie musimy się długo zastanawiać, bo z grubsza znamy warianty rozwoju sytuacji.

Każda sprawność poszukuje właściwego dla niej „umiaru”, „złotego środka”, który ustalany jest przez rozum. Nie jest to zatem środek geometryczny, bo ten dałoby się w miarę sprawnie wyznaczyć. Problem w tym, że życie jest na tyle skomplikowane, iż potrzebuje kreatywnego rozumu, by odnaleźć właściwą drogę dla cnoty. Oczywiście w wielu przypadkach dosyć łatwo jest ustalić „złoty środek”. Jednak zdarzają się takie, których ocena jest szczególnie trudna. Dotyczy to decyzji podejmowanych choćby przez dowódców na froncie (roztropność dowódców wojskowych). Materia spraw jaką zajmują się wojskowi wymaga szczególnego rodzaju namysłu, bo dokonane wybory decydują o losach ludzkich. Ale zdarza się, że i w codziennych, na pierwszy rzut oka prostych sprawach, łatwo popełnić błędy.

Pytanie brzmi: czy istnieje jakieś uniwersalne kryterium oceny danej sytuacji w ramach cnoty? W kontekście moralnym wskazówki daje nam właściwie uformowane sumienie. Przy formowaniu sprawności konieczne będzie posiadanie zmysłu moralnego, bo do moralności odnosimy nasze postępowanie<sup>19</sup>,

<sup>18</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt. s. 392.

<sup>19</sup> Sprawności moralne mają zawsze odniesienie do dobra i zła, choć nie zawsze jest to na pierwszy rzut oka widoczne. Przykładowo wybór takiej a nie innej szkoły może pozornie nie mieć konsekwencji moralnych. Jednak w przyszłości przełoży się na poziom wychowania i wykształcenia dziecka, dlatego w ten sposób, pośrednio, konsekwencje moralne wcześniej czy później się pojawią.



dlatego trudno mówić o *arete* tam, gdzie nie ma umiejętności rozróżnienia dobra od zła. Podstawą będzie zatem odpowiednie kształcenie moralne i wypracowanie *phronesis* – mądrości praktycznej. Natasza Szutta określa ją tak: „szczególnego typu cnota intelektualna, ale nie neutralna etycznie, jak zwykła inteligencja, lecz ukierunkowana na realizację moralnego dobra. To dzięki niej cnotliwy człowiek sprawnie dokonuje oceny sytuacji i podejmuje właściwe «tu i teraz» decyzje”<sup>20</sup>.

Poszczególne dyspozycje borykają się z problemami o różnym stopniu trudności. Na przykład, roztropność wymaga przewidywania przyszłości, a opatrność ludzka niestety jest niedoskonała. Posiłkuje się doświadczeniem z przeszłości i na tej podstawie wyciąga wnioski na przyszłość – co nie zawsze bywa wystarczające, zwłaszcza w kontekście nieprzewidywalnego „czynnika ludzkiego”. Niejednokrotnie ludzie się zmieniają lub popełniają przypadkowe błędy, które rzutują na ich życie. Ktoś kto dokonał, jak się wydawało, rozsądnego wyboru partnerki/a życiowego (wspartego dobrą radą rodziców i znajomych), po latach może okazać się, że popełnił błąd. Oczywiście można się zastanawiać: czy to rzeczywiście jest błąd, skoro decyzję podjęto po uwzględnieniu wszystkich dostępnych danych, a jedynie nie dało się przewidzieć zmiany charakterologicznej danej osoby pod wpływem czynników, które mogły, ale nie musiały pojawić się w przyszłości?

Pomyłka może mieć również inne źródło. Zdarza się, że ludzie podejmują decyzje, które nie wiążą się ze znajomością przyszłości (ewentualnie stosunkowo łatwo tę przyszłość przewidzieć), lecz i tak dokonują nietrafnych wyborów. Analogicznie do profesora malarstwa, który ma wiedzę, umiejętności, ale nie jest wybitnym malarzem, bo brak mu „tego czegoś”. Nie

<sup>20</sup> N. Szutta, dz. cyt. s. 353.



potrafi wiedzy i umiejętności przełożyć na wielkie dzieło. Podobnie jeśli chodzi o skrupulantów duchowych. Skrupulant często zna zasady rozpoznawania grzechów, ale nie jest w stanie ich zastosować. Ciągłe się zastanawia i dzieli włos na czworo, obawiając się duchowych konsekwencji swoich decyzji.

Z czymś podobnym mamy do czynienia w tym przypadku. Wiedza na temat tego, co jest dobre, a co złe, intuicja co do rozwoju przyszłych wydarzeń, niekoniecznie musi przekładać się na trafne rozstrzygnięcia. Dzieje się tak, gdyż brakuje jeszcze ważnego elementu decydującego o zaistnieniu cnoty - wspomnianej *phronesis*. O. Jacek Woroniecki zachęca do „ćwiczenie rozumu i woli w dobieraniu środków prowadzących do celu, we właściwym liczeniu się z konkretnymi warunkami działalności i w dokładnym dostosowywaniu do nich samych czynów”<sup>21</sup>.

Chodzi zatem o umiejętność w miarę błyskotliwego kojarzenia faktów i dobierania takich środków (rozwiązań), które są optymalne w danej sytuacji. Dlatego przy ostatecznym rozstrzygnięciu trzeba wziąć pod uwagę dwa ważne kryteria dobrego namysłu: „umiarkowanie” i „umiarkowanie osobiste”.

„Umiarkowanie” - uwzględnia stan faktyczny, wiedzę ogólną, realia życiowe, które powinniśmy brać pod uwagę w ocenie danej sytuacji. Jeśli pożyczyłem 100 zł, to oddaję 100 zł, a nie 300 zł; jem tyle ile zalecają dietetycy itp. „Umiarkowanie osobiste” – kładzie nacisk na realia związane z naszymi możliwościami fizycznymi i psychicznymi (oczywiście uwzględniając też kontekst moralny). Oto przykłady: jeśli pożyczyłem 100 zł, to owszem oddaję 100 zł, ale chcąc podziękować za ten przyjazny gest, dodatkowo podarowuję tej osobie w podziękowanie czekoladę. Co do umiarkowania w jedzeniu i piciu to już Arystoteles zwracał uwagę, że pewne osoby powinny jeść więcej z uwagi na wysiłek

<sup>21</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt. s. 425.

fizyczny, inne zaś mogą jeść mniej, bo mniej pracują<sup>22</sup>, albo poszczą - motywując się duchowo, chcąc wzmocnić swój charakter. Innymi słowy, uwzględniając ogólne zasady, dodatkowo nie lekceważą indywidualnego kontekstu sprawy.

Umiejętność stosowania tych dwóch miar w praktyce i w odniesieniu do trwałych zasad moralnych sprawia, że cnota zostaje właściwie uformowana i jest dobrze praktykowana. Zagrożeniem będzie tu z jednej strony pewna sztywność w namyśle (nadmierne uleganie stereotypom) i co za tym idzie skłonność do przesady, prowadząca do nakładania sobie zbyt dużych wyrzeczeń. Jednocześnie należy uważać na przesadę w drugą stronę, związaną z pewną „lekkością myślenia” bagatelizowania zagrożeń duchowych itp

Tak pojmowany namysł nie jest sprzeczny z tym, co mówiłem wcześniej, a mianowicie, że cnota wymaga tylko „mgnienia interwencji rozumu” (o. J. Woroniecki). Otóż, gdy jest prawidłowo ukształtowana, samo zastanawianie się i decyzja są skrócone do minimum. Pamiętajmy, że tu chodzi o rozstrzygane mniej więcej takich dylematów:

- 1) czy mam już przestać jeść, czy mogę sobie zrobić dokładkę (kwestia obżarstwa)?
- 2) czy mam wygłosić niepopularny pogląd w grupie znajomych, narażając się na ostracyzm (odwaga cywilna), czy lepiej przemilczeć daną sprawę?
- 3) czy mam opanować nerwy, czy podniesienie głosu będzie w danej sytuacji wskazane (gniew)?

Nie są to skomplikowane moralnie, sędziowskie dylematy, ale nabyte i wielokrotnie przemyślane w trakcie wychowania schematy postępowania, które wymagają tylko błyskawicznego

<sup>22</sup> Por. tamże, s. 424.



sprawdzenia, czy w danym przypadku obowiązują bez zmian, czy też wymagają korekty. Dlatego też „mgnienie interwencji rozumu” nie wyklucza stosowania powyższych kryteriów, bo posiadając „skondensowane doświadczenie” decyzja następuje szybko.

## 5. Czas namysłu

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie w kontekście namysłu: czy powinien on mieć miejsce tuż przed wykonaniem danej czynności, jako krótkie zastanowienie, czy na przykład można namyślać się wcześniej? Innymi słowy – kiedy możemy uznać go za element cnoty, a kiedy za coś odzielnego od niej?

Wydaje się, że trudno to rozdzielić. Sama „interwencja rozumu”, choćby krótka i symboliczna, powinna zachodzić zawsze przed podjęciem konkretnej decyzji i związanego z nim działania. Przy czym skrócenie będzie możliwe (jak to już mówiono), gdy wcześniej dane zagadnienie w obszarze funkcjonowania sprawności zostało dogłębnie przemyślane lub/i będzie trwałym elementem życiowego doświadczenia, które nie musi być szczególnie analizowane.

Czas namysłu będzie zależał także od stopnia skomplikowania danej sytuacji i rodzaju cnoty. Inaczej będziemy namyślali się w kontekście sprawności opanowujących popędy przyjemnościowe, a inaczej w kontekście roztropności czy sprawiedliwości i ich cnót pokrewnych. W przypadku opanowywania prostych popędów częściej wystarczy przeanalizowanie zachowań z grubszą, co pewien czas (tak jak to już było wspomniane).

Jeśli ktoś praktykuje cnotę umiarkowania w jedzeniu i piciu, to może raz zaplanować sobie, co i ile będzie jadł, a czego nie będzie. Nie musi za każdym razem godzinami zastanawiać się, czy dokonał właściwego wyboru? W trakcie posiłku powinien







tylko sprawdzić, czy trzyma się wyznaczonych granic. Pewne zastanowienie potrzebne będzie również z uwagi na pojawienie się nadzwyczajnych okoliczności. Może się zdarzyć coś, co zmusi nas do skorygowania wcześniejszych wyborów (np. nagle dowiemy się o chorobie i konieczności stosowania szczególnej diety).

Gdy wchodzimy w bardziej złożone relacje międzyludzkie, w których okoliczności mają wyrazisty wpływ na dobro lub zło czynu, wówczas może się okazać, że namysł powinien być dłuższy. Weźmy choćby cnotę łagodności, która opanowuje gniew. Gniew jest uczuciem neutralnym, ale umiar łagodności może być interpretowany różnie. Trudno go wcześniej zaplanować. Oczywiście znacznie częściej opłaca się być opanowanym, nie podnosić głosu, niemniej nie musi to być regułą. W sytuacjach nadzwyczajnych, związanych z zagrożeniem zdrowia i życia (przy próbie odstraszania agresora), podniesienie głosu może być optymalnym rozwiązaniem, czyli właśnie umiarem w cnocie! Warto zatem przemyśleć, jak się zachować w konkretnej sytuacji.

Potrzeba ponownego, dłuższego namysłu może być również konieczna w przypadku popędu zdobywczego (męstwo), woli (sprawiedliwość) oraz rozumu praktycznego (roztropność). Napisałem „może”, ale „nie musi”, gdyż zależnie od konkretnych uwarunkowań niekiedy wystarczy wykorzystać tylko „skapitalizowane doświadczenie”. Niemniej w odniesieniu do wymienionych cnót istnieje prawdopodobieństwo, że częściej pojawią się szczególnie skomplikowane sytuacje, w których namysł należy wydłużyć.

Warto na zakończenie ostrzec, że niektóre wady przeszkadzają w podjęciu właściwej decyzji. Na przykład lenistwo sprawia, że komuś nie chce się zastanawiać i w konsekwencji dokonuje błędnego wyboru. Z kolei uleganie obżarstwu

proceedzi do tego, że pomimo dobrego namysłu i trafnej decyzji samo działanie zostaje opóźnione („zrobię jak zjem”), co wypacza końcowy efekt (na to zwracał uwagę o. J. Woroniecki).

## 6. Wnioski końcowe

Odpowiadając na pytanie główne postawione we wstępie do artykułu: „jak pogodzić automatyzm cnoty z namysłem i ewentualną (na przykład jednorazową) zmianą jej postępowania?”, należy stwierdzić, że:

- zmiana kierunku działania cnoty jest możliwa dzięki elementowi namysłu, który jest jej immanentną częścią;
- namysł zawsze (przynajmniej na chwilę), wstrzymuje czyn, sprawdzając, czy dotychczasowy kierunek postępowania jest prawidłowy; w wielu przypadkach „mgnienie interwencji rozumu” może być dla postronnego obserwatora niezauważalne;
- w niektórych przypadkach zastanowienie może być nieco dłuższe, szczególnie gdy dotyczy złożonych sytuacji;
- zmiana kierunku działania sprawności wiąże się z ingerencją we wbudowany w nią nawyk; jest to możliwe, gdyż zachowanie nawykowe wkomponowane w cnotę racjonalizuje i opanowuje zazwyczaj naturalną potrzebę, której potencjał realizacji wciąż pozostaje duży.

**BIBLIOGRAFIA**

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przekł. D. Gromska, Warszawa 2012.
- Duhigg Ch, *Siła Nawyku. Dlaczego robimy to, co robimy i jak można to zmienić w życiu i biznesie*, tłum. M. Guzowska, Warszawa 2013.
- Pańpuch Z., *W poszukiwaniu szczęścia. Śladami aretologii Platona i Arystotelesa*, Lublin 2015.
- Szutta N., *Czy istnieje coś, co zwiemy moralnym charakterem i cnotą?*, Lublin 2017.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tłum. zbiorowe pod red. S. Bełcha, Londyn 1962-1988.
- Woroniecki J., *Wychowanie człowieka*, Kraków 1961.
- Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 2013
- Zalewski D., *Wychować człowieka szlachetnego*, Lublin 2013.

## THE AUTOMATIC NATURE OF VIRTUE VS THE NECESSITY OF REFLECTION

### Summary

A moral virtue is a constant disposition towards strictly determined, good actions, which are ordered by right reasoning. One important feature of a moral virtue is that it can be repeated, a kind of automatism inaction. But every time it needs to be controlled, it requires attention, in case in the meantime some circumstances could have changed, which would require a correction reflecting the new situation. It could happen that the moral evaluation of this changed situation would be different.

A moral virtue is not however the same as a mere custom and virtuous actions should always be confronted with reason. Here lies the question about how to coordinate automatic actions with rational deliberations which may result in possible changes in the virtuous actions? This article tries to give an answer.

**Keywords:** moral virtue, upbringing, habit, aretology.

